

Stanislas Balcerac, Warszawska Gazeta, nr 11, 15-21.03.2019 r.

OTO CI, KTÓRZY CHCĄ NAS POUCZAĆ, izraelscy politycy nie są w stanie zapanować nad plagą korupcji i pospolitych przestępstw wśród elity władzy.

- Elity polityczne Izraela bezustannie prawią Polsce morały, ale same raczej nie są modelem moralności. Były premier Izraela, pięciu ministrów, dziewięciu posłów do Knessetu i dwóch naczelnych rabinów kraju zostało skazanych za korupcję. Były prezydent Izraela i dwóch ministrów zostało skazanych za gwałty. A prokurator generalny zamierza teraz postawić zarzuty korupcyjne premierowi Benjaminowi Netanjahu.

Oskarżony premier

Izrael to państwo powstałe na palestyńskiej ziemi i na mannie z nieba. Już od 1952 r. płynęły tam pieniądze, produkty i towary z Niemiec w ramach porozumienia o odszkodowaniach za Holocaust (ok. 200 mld doi), do tego doszły hojne datki żydowskiej diaspory z całego świata (szczególnie z USA) i od 1987 r. coroczna amerykańska wojskowa pomoc finansowa, która zaczęła się od poziomu 1,8 mld doi. rocznie, a dzisiaj osiągnęła poziom 3,8 mld doi. rocznie. Już w czasach biblijnych, podczas podróży przez pustynię, Izraelici otrzymywali pomoc humanitarną bezpośrednio od Pana Boga (Wj 16,4-36): Pan powiedział wówczas do Mojżesza: „Oto ześlę wam chleb z nieba, jak deszcz”. Cóż się więc dziwić, że kiedy deszcz pieniędzy spada z nieba na Izrael, kropelki deszczu spadają też do kieszeni niektórych umoczonych izraelskich polityków?

W końcu lutego prokurator generalny Izraela oświadczył, że ma zamiar postawić premiera Netanjahu w stan oskarżenia w sprawach dotyczących korupcji, nadużycia władzy i defraudacji. Sam Natenjahu nazwał to przedwyborczym „polowaniem politycznym”. Izraelscy prokuratorzy prowadzą kilka postępowań przeciwko premierowi oraz jego żonie. Śledczy wyodrębnili już trzy postępowania bezpośrednio dotyczące Netanjahu: pierwsze w sprawie prezentów od amerykańskich biznesmenów Jamesa Packera i Arnona Milchana (urodzonego w Palestynie byłego izraelskiego szpiega i handlarza bronią, dzisiaj producenta filmowego w Hollywood), drugie w sprawie oferty ułatwienia biznesu izraelskiemu dziennikowi w zamian za przychylną osłonę medialną i trzecie w sprawie korzystnych finansowo dla koncernu Bezeq zmian w prawie, w zamian za przychylną narrację medialną w należącym do koncernu serwisie informacyjnym Walla. Do tego dochodzą zarzuty postawione żonie premiera, Sarze Netanjahu, oskarżonej o wydanie 100 tys. doi. ze środków publicznych w latach 2010-2013 na zamawiane

z zewnątrz luksusowe posiłki w oficjalnej rezydencji premiera w Jerozolimie. Procedury administracyjne zabraniają zamawiania posiłków z zewnątrz, ponieważ rezydencja ma swojego własnego kucharza. Według prokuratorów Sara Netanjahu dawała instrukcje personelowi administracyjnemu rezydencji, by poukrywać koszty zewnętrznych kucharzy, sprowadzanych z luksusowych restauracji jako „personel sprzątający i administracyjny”. Pomimo zarzutów żona Netanjahu odmawia zwrócenia pieniędzy, a sam Netanjahu grzmi, że po pierwsze, procedury zabraniające zamawiania posiłków z zewnątrz zostały napisane na kilka dni przed objęciem przez niego funkcji premiera i nigdy nie zostały promulgowane jako ustawa przez komisję finansów, a po drugie, zamawiane posiłki były dla pracowników i gości, w tym międzynarodowych. W ramach zamykania sprawy pod dywan winą za wydatki na catering został obarczony były dyrektor biura Netanjahu, Ezra Saidoff. To klasyka tak stara jak Stary Testament. Ale za to inny był pracownik Netanjahu, rzecznik Nir Hefetz, został świadkiem oskarżenia. Na taśmach w posiadaniu prokuratury Hefetz dyskutuje z doradcą prawnym Netanjahu, Shlomitem Barnea Fargo „pazerne” żądania Sary Netanjahu, aby podatnik zapłacił za prace ogrodnicze w prywatnej willi premiera w Cesarei.

Nic nowego pod słońcem

Jeżeli Netanjahu stanie przed sądem i zostanie skazany, będzie już drugim izraelskim premierem skazanym za korupcję, za byłym premierem w latach 2006-2009 Ehudem Olmertem (prawnikiem z wykształcenia). Kiedy był burmistrzem miasta Jerozolimy (w latach 1993-2003) inkasował łapówki od kontraktów budowlanych, a potem już jako premier przyjął 600 tys. doi. od biznesmena z USA Morrisa Talansky'ego, z czego nie

legalnie wykorzystał co najmniej 150 tys. doi. - na drogie cygara, podróże pierwszą klasą i luksusowe hotele. Olmert został najpierw skazany na sześć lat więzienia za wątek jerozolimski, ale Sąd Najwyższy obniżył ten wyrok do półtora roku. Olmert został także skazany na osiem miesięcy więzienia za wątek Morrisa Talansky'ego i dodatkowo jeszcze na miesiąc więzienia za „wywieranie presji” na długoletnią dyrektor swego biura, by nie zeznawała przeciwko niemu w kilku sprawach. Przed stawieniem się w zakładzie karnym w lutym 2016 r. Olmert przyznał, że tak jak wszyscy przedstawiciele władz popełniał błędy i płaci za to wysoką, być może zbyt wysoką, cenę. Podkreślił też, że idzie do więzienia z wielkim żalem. Wyszedł na wolność w lipcu 2017 r.

Widać, że premierzy Izraela nie posypują sobie głowy popiołem, przygniecenii poczuciem winy za swoje ekscesy finansowe. No bo cóż to jest te parę kropelek manny z nieba? Tym bardziej, że wszyscy przedstawiciele władz w Izraelu popełniają błędy, jak stwierdził po ekspercku były premier Olmert. Wierzymy mu na słowo. Tym bardziej że był konstytucyjny zwierzchnik Olmerta w latach 2006-2007, prezydent Izraela w latach 2000-2007 Mosze Katsav, został skazany w 2011 r. na karę siedmiu lat więzienia za gwałt i molestowanie seksualne

podwładnych. Osiem kobiet zeznawało w sądzie przeciwko niemu. Katsav próbował ułożyć się ugodowo na bazie zmniejszonych zarzutów, ale opinia publiczna, szczególnie organizacje kobiece, sprzeciwiła się tym kombinacjom. Doszło do masowych manifestacji publicznych. Katsav musiał odsiedzieć swoje, od 7 grudnia 2011 r. do 18 grudnia 2016 r., kiedy zwolniono go warunkowo. W ramach nadzoru sądowego Katsav miał m.in. codziennie studiować Torę. To pokazuje wiarę, jaką izraelski wymiar sprawiedliwości pokłada w uzdrawianiu dusz grzeszników poprzez czytanie świętych pism. Gdyby w Polsce sędzia nakazał skazanym gwałcicielom codzienne czytanie Biblii w ramach nadzoru sądowego, Adam Bodnar i Adam Michnik doznaliby ataku serca i wywalono by nas definitywnie z Unii Europejskiej.

Falszerstwa rabinów

Niestety wiara izraelskiego wymiaru sprawiedliwości w uzdrawiającą Torę nie zawsze popłaca. Były naczelny rabin aszkenazyjski Izraela w latach 2003-2013 Yoni Metzger, który Torę musi mieć w małym palcu, wyszedł niedawno z więzienia po odsiadce 22 miesięcy za korupcję i pranie pieniędzy. Zainkasował w sumie 1,9 mln dolarów.

Szczegółowa znajomość Tory nie oświeciła wystarczająco innego byłego naczelnego rabina Izraela w latach 1993-2003 (tym razem sefardyjskiego) Eliaha Bakshi-Dorona, który został skazany w 2017 r. za korupcję przy przyznawaniu fałszywych dyplomów rabina policjantom i funkcjonariuszom służb. Te dyplomy, uważane w Izraelu na ekwiwalent wyższego wykształcenia, pozwalały beneficjentom podnieść swoje zarobki w skali plac sektora publicznego o 500 do 1000 dolarów miesięcznie. Budżet państwa stracił na tym procederze setki milionów dolarów, ale rabin Bakshi-Doron został skazany tylko na nadzór sądowy (probation). Poza tym zapłacił 250 tys. dolarów (wartość dolara jest praktycznie równa złotówce) grzywny i stracił prawa do swojej emerytury. Wobec skorumpowanego rabina izraelski wymiar sprawiedliwości nie okazał się być staro-testamentowo surowym. Być może wdzięczni fałszywi rabini w policji i służbach wymodlili naczelnemu rabinowi odpowiednie łaski.

Korupcyjna sztafeta

Obok premiera żądza pieniądza pogrążyła też kilku izraelskich ministrów. Aron Abuhtzira dostał ponad cztery lata więzienia w zawieszeniu za przywłaszczenie sobie pieniędzy od organizacji religijnych pod pozorem finansowania nieistniejących szkół rabinackich. Szlomo Benziri dostał 18 miesięcy więzienia za przyjmowanie łapówek od znajomego przedsiębiorcy. Arzeh Deri dostał trzy lata (przesiedział 22 miesiące) za przyjęcie łapówek w wysokości 155 tys. dolarów. Avraham Hirchson został skazany na pięć i pół roku więzienia i grzywnę 450 tys. dolarów za kradzież 2 mln dolarów z kasy związku zawodowego. Rafael Pinkasi został skazany za nielegalne wynajmowanie budynku. Dostał tylko małą grzywnę i rok nadzoru sądowego.

Zdemoralizowane elity Izraela

Wpisany przez Aron Kohn, Hajfa
Czwartek, 18 Lipiec 2019 00:00 -

Posłowie Knessetu nie pozostają w tyle za ministrami. Yosef Ba-Gad dostał sześć miesięcy więzienia za oferowanie łapówki za nabicie listy podpisowi potrzebnych do startu w wyborach do Knessetu. Naomi Blumenthal dostała osiem miesięcy i grzywnę 75 tys. szekli za korupcję wyborczą. Shlomo Dayan (dyplomowany rabin) został skazany na cztery miesiące prac społecznych za korupcję i fałszerstwo. Urodzony w 1930 r. w Łodzi Szmul Flatto-Sharon uciekł z Francji do Izraela w 1975 r. chowając się przed zarzutami prokuratorskimi w sprawie malwersacji 60 mln dol. (dostał w końcu pięć lat więzienia in absentia i zapłacił grzywnę francuskiemu państwu, aby zamknąć sprawę). Pomimo że władał kiepsko hebrajskim, Flatto-Sharon utworzył w 1977 r. jednoosobową partię i dostał się jako poseł do Knessetu, licząc (prawidłowo) na poselski immunitet. Ale jego sukces wyborczy w 1977 r. nie uszedł uwadze izraelskiego wymiaru sprawiedliwości. W 1984 r.

Flatto-Sharon został skazany na trzy miesiące prac społecznych za korupcję wyborców w 1977 r. Flatto-Sharon obiecywał młodym rodzinom mieszkania po zaniżonej cenie, kupował inne głosy i przekupił małą lokalną partię by dołączyła do jego wyborców. W 1998 r. francuski dziennik „Liberation” napisał, że Flatto-Sharon ma reputację oszusta. W 2000 r. Flatto Sharon został skazany na 11 miesięcy więzienia za wyłudzenie 10 mln dol. od francuskiej firmy. Inny poseł, Ofer Hugi, został skazany na dwa lata więzienia i 12 tys. szekli grzywny za malwersacje finansowe i fałszerstwa (m.in. pobierał dotacje na nieistniejących studentów i profesorów w technikum którym zarządzał). Yair Levy (dyplomowany rabin) dostał pięć lat więzienia za defraudację 500 tys. szekli z partyjnej kasy. Szmul Rechtsman dostał 3.5 r. więzienia za przyjmowanie łapówek od firmy budowlanej. Omri Sharon (syn Ariela Sharona) dostał dziewięć miesięcy więzienia i 300 tys. szekli grzywny za ukrywanie 1,27 mln dol. donacji na kampanie polityczną swojego ojca. Chowając się za śmiercią matki i za chorobą ojca, Omri Sharon, zdołał obniżyć wyrok do siedmiu miesięcy więzienia, z czego przesiedział pięć. Yosef Vanunu dostał 12 miesięcy więzienia za korupcję w ramach wykonywania wcześniejszej funkcji burmistrza miasta Kirjat Malachi. Ale połowę kary zawieszono, a drugą połowę zamieniono na prace społeczne. Może dlatego, że jego ojciec był prominentnym rabinem i zbudował pierwszą synagogę w tym mieście?

Wciąż trwa proces urodzonej w 1955 r. w Lwowie byłej wiceminister Natanyahu, Fainy Kirchenbaum, oskarżonej w 2017 r. o korupcję, oszustwa i nadużycie zaufania. Chodzi o miliony szekli z kieszeni podatników zagarnięte na użytek własny, a także rodziny i znajomych. Jej współnik w procederze już dostał wyrok siedem lat więzienia, ale pani Kirchenbaum nie przyznaje się do winy. Być może czuje, że ma protekcje. Dekadę temu, kiedy pani Kirchenbaum była posem Knessetu, agitowała za nową ustawą wymierzoną w lewicowe organizacje praw człowieka i organizacje walczące z okupacją palestyńskiej ziemi przez żydowskich osadników. Jej współnikiem w tej (zakończonych fiaskiem) akcji był inny poseł Knessetu Danny Danon, który zasługuje na większą uwagę w Polsce z uwagi na swoją rolę jako protektor i były pracodawca Jonny'ego Danielsa.

Zdemoralizowane elity Izraela

Wpisany przez Aron Kohn, Hajfa
Czwartek, 18 Lipiec 2019 00:00 -

Opracował: Aron Kohn, Hajfa – Izrael